

Należy osądzić dla historii

Rozmowa z prok. Andrzejem Pozorskim, zastępcą prokuratora generalnego, dyrektorem Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN

– **DLACZEGO sprawy dotyczące stanu wojennego toczą się tak długo? Z moralnego punktu widzenia wydają się one proste, a w rzeczywistości prokuratorzy przygotowujący akty oskarżenia muszą uciekać się do niezbyt zrozumiałych, a czasem wręcz wywołujących uśmiech na twarzy określeń typu „grupa przestępcza o charakterze zbrojnym”?**

– Ja również chciałbym się dowiedzieć, dlaczego te sprawy toczą się przed sądami tak długo. Weźmy na przykład sprawę szczecińską, która była pierwszą tak dużą, kompleksową sprawą.

– **Mówimy o sprawie płk. Jarosława Wernikowskiego, byłego komendanta wojewódzkiego, oskarżonego o niezgodne z prawem internowanie członków opozycji...**

– Tak. Ona została skierowana do sądu we wrześniu 2009 r. Mamy rok 2016, a sprawa nadal nie jest prawomocnie osądzona. I przypuszczam, że jeszcze kilka miesięcy osądzona nie będzie. Sąd Rejonowy uznał byłego komendanta wojewódzkiego za winnego i wymierzył mu karę pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem. Obrońca uważał, że jego klient jest niewinny, dlatego nie zgodził się z tym wyrokiem. Nie zgodziłem się też ja, ponieważ wnosilem o bezwzględną karę pozbawienia wolności, bez warunkowego zawieszenia. Sąd Okręgowy rozpoznał apelację obrońcy, po czym ją oddalił, uznając jednocześnie apelację prokuratora i skazał byłego komendanta wojewódzkiego na karę bezwzględnego pozbawienia wolności. Wpłynęła kasacja. Miesiącami czekaliśmy na wyznaczenie terminu, następnie Sąd Najwyższy uznał, że sprawa ma tak skomplikowany charakter, że trzech sędziów Sądu Najwyższego nie było w stanie rozstrzygnąć tej kwestii i zwróciło się do Sądu Najwyższego w składzie siedmiu sędziów. Czekaliśmy kolejne miesiące, zanim sąd rozpoznał to zapytanie prawne. Sąd je rozpoznał 14 października 2015 r., stwierdzając, że zbrodnia przeciwko ludzkości może być nawet czyn, gdzie faktyczne pozbawienie wolności człowieka nie przekracza siedmiu dni. 2 lutego 2016 r. Sąd Najwyższy niestety uchylił wyrok Sądu Okręgowego, który rozpoznawał apelację, i zwrócił się, aby ponownie rozpoznać sprawę, powołując się na argumentację siedmioosobowego składu Sądu Najwyższego. I co zrobił Sąd Okręgowy w Szczecinie? Umożył sprawę z uwagi na

przedawnienie. Dla mnie jest to decyzja niezrozumiała.

– **Jakich zatem wyroków, w świetle tego postępowania i wyroku, możemy się spodziewać wobec pozostałych byłych komendantów wojewódzkich? Czy taka sytuacja nie będzie działać zniechęcająco na prokuratorów?**



– Absolutnie nie. Sądy są niezawisłe, nikt nie może im narzucić poglądu prawnego. Sprawa Wernikowskiego nie jest sprawą zakończoną. Proszę zwrócić uwagę, że drugi oskarżony w tej sprawie został skazany. Wyroki skazujące mamy w Gorzowie, w województwie łódzkim. 18 września tego roku zapadł wyrok przed Sądem Okręgowym w Białymstoku. Było to już postępowanie odwoławcze. Sąd znał wyroki, jakie zapadły w Szczecinie i w Sądzie Najwyższym, a mimo to skazał komendanta wojewódzkiego na karę bezwzględnego pozbawienia wolności. Nie miał najmniejszych wątpliwości, że jego działanie było po prostu bezprawne. 21 października Sąd Rejonowy w Cieszynie skazał na 3 lata pozbawienia wolności byłego komendanta wojewódzkiego w Rzeszowie za bezprawne internowanie 63 działaczy opozycji. Zapadają zatem wyroki skazujące, a my musimy być konsekwentni w kierowaniu aktów oskarżenia. Mimo że obserwujemy w tych sprawach potężną rozbieżność orzecznictwa.

– **A czy sądy kwestionują zebraną przez prokuratorów IPN dokumentację archiwalną?**

– To właśnie jest bardzo ciekawe, ponieważ żaden z sądów, w tym Najwyższy, tego nie zrobił. Ona jest bez zarzutu. To, nad czym my się ciągle rozwodzimy, to kwalifikacja prawna. To jest typowy spór prawny. To są bardzo duże sprawy historyczne. Dlatego każda wygrana sprawa jest bardzo dużym sukcesem prokuratorów IPN.

– **No właśnie, kwalifikacja prawna: „zbrodnia przeciwko ludzkości” jest kwalifikacją, która również wzbudziła pewne kontrowersje.**

– Zupełnie się z nimi nie zgadzam. Myślę, że to dlatego, iż niektóre osoby myślą zbrodnię przeciwko ludzkości ze zbrodnią ludobójstwa czy zbrodniami wojennymi, a to są zupełnie różne sprawy. To wynika z niewiedzy krytykujących. Tutaj w ogóle nie ma się czemu dziwić.

– **Rozmawiając o oskarżeniach, skupiamy się na wysokich rangach funkcjonariuszów państwa czy służb, na kadrze kierowniczej, a co z tymi, którzy byli bezpośrednio odpowiedzialni za represje, np. brutalnie przeprowadzającymi przesłuchania, z milicjantami, którzy bili manifestantów? Czy oni tylko wykonywali rozkazy?**

– Nie, nimi też się zajmujemy i tych wyroków jest bardzo dużo, np. w Rzeszowie, ale też w innych miastach. 18 października został skazany funkcjonariusz Urzędu Bezpieczeństwa w Kolbuszowej, który w okrutny sposób znęcał się nad ludźmi, np. podłączając ich do prądu. Dzisiaj to jest już starszy człowiek, a mimo to sąd wymierzył mu karę 3 lat bezwzględnego pozbawienia wolności. To jest bardzo ważne. To pokazuje, że jest sens w kierowaniu kolejnych aktów oskarżenia.

– **Niektórzy uważają, że to nie jest humanitarne, że te sprawy należałoby już zostawić osądowi historii...**

– Nie można tak mówić. Powiedzmy to temu człowiekowi, którego taki funkcjonariusz dręczył podczas przesłuchania, tym, którym podczas przesłuchań wrywano paznokcie... W Niemczech na karę pięciu lat pozbawienia wolności skazano dziewięćdziesięcioletniego zbrodniarza wojennego Iwana Demianiuka. Te sprawy należy osądzić właśnie dla historii, póki jeszcze można.

– **Dziękuję za rozmowę.**

Marta MARCINKIEWICZ